

# CZY POLACY MORDOWALI ŻYDÓW?

Autor: Aleksander Szumanski  
22.10.2018.

CZY POLACY MORDOWALI ŻYDÓW, CZY ŻYDZI POLAKÓW?

CZY POLACY MORDOWALI ŻYDÓW?

ŻYDOWSCY KONFIDENCI HITLERA. GDY POLACY MORDOWALI ŻYDÓW.

Działalność żydowskich konfidentów Gestapo z grupy Lonka Skosowskiego, i innych siatek żydowsko - niemieckich agentów, rychło przyciągnęła uwagę AK, zarówno na szczeblu Komendy Głównej jak i lokalnym. Podobnie inne organizacje podziemne zwróciły pilną uwagę na działalność żydowskich konfidentów, przykładem może tu być. komunistyczne podziemie (PPR, GL potem AL), które trudno posądzać o wrogość do Żydów.

W dokumentach PPR (GL, czy AL) zachowały się liczne doniesienia o działalności agentów żydowskich i szkodach jakie sprowadziły. Przykładowo: "23 stycznia 1944 r. komuniści meldowali, że ich "organizacja krakowska kompletnie rozbita. Aresztowania są rezultatem kilkumiesięcznej, systematycznej pracy Gestapo". Prowokację zorganizował żydowski konfident policji niemieckiej Diamant i jego ludzie."

Działalność żydowskich konfidentów Gestapo kosztowała podziemie, wszystkie organizacje, ale szczególnie AK utratę setek jeśli nie tysięcy, działaczy i bojowników. Żydzi byli niezwykle skutecznymi konfidentami z oczywistego powodu. Każdy Żyd był skazany na śmierć, schwytany od razu był tracony, żył dzięki temu, że ukrywali go Polacy, zatem dla ukrywających się Żydów oddziały podziemia były niejako otwarte. Ufano ukrywającym się Żydom, zakładając, że człowiek w takim położeniu nie może być zdrajcą, czy konfidentem niemieckiej tajnej policji. Niestety, w wielu przypadkach takie założenie było z gruntu fałszywe: "19 lutego 1944 r. żydowska konfidentka Gestapo zadenuncjowała komórkę AK zakamuflowaną w firmie "Auto-Sped" w Warszawie. Żołnierze konspiracji zostali zaaresztowani a następnie rozstrzelani. Infiltracja struktur podziemia przez żydowskich konfidentów Gestapo datuje się zapewne od końca Wielkiej Akcji w getcie warszawskim, kiedy to Niemcy wywieźli

310 000 Żydów do Treblinki. Od jesieni 1942 roku setki agentów żydowskich straciło rację bytu w getcie. Przerzucano ich do miasta, na stronę "aryjską". Mieli za zadanie ścigać i wydawać ukrywających się współbraci - Żydów, ale Gestapo rychło się zorientowało się w przydatności Żydów - agentów do zwalczania polskiego podziemia, podążając drogą wytyczoną wcześniej przez NKWD we wschodniej Polsce latach 1939 - 1941. W okupowanej Polsce, zgodnie z "prawem" niemieckim śmierć groziła za każde wykroczenie przeciwko rządowi rasy panów. Dlatego działacze, czy bojownicy podziemnych organizacji nie mieli większych oporów przed ukrywaniem Żydów. I tak groziła im śmierć za to co robili, nie ma się zatem czego bać ukrywania Żydów - rozumowali. Nie przypuszczali jednak, że śmierć przyjdzie do nich, i do ich rodzin, przyniesiona przez tych, którym ratowali życie. Gestapo rychło się zorientowało, że ścigając Żydów docierają do ludzi podziemia, a co więcej, że Polacy ufają ukrywającym się Żydom. I wykorzystali to odpowiednio. Straty spowodowane przez żydowskich agentów Gestapo trudne są do przecenienia. Ale w końcu dowództwo AK podjęło kontrakcję przeciwko konfidentom, w tym również konfidentom żydowskiego autoramentu.

Konfidenti byli śmiertelnym zagrożeniem każdej organizacji podziemnej. Byli jak śmiercionośna dżuma, toteż zwalczano ich bezwzględnie na każdym szczeblu. W warunkach podziemia dowody agenturalnej działalności podejrzanego było trudno zgromadzić; często wystarczało samo podejrzenie, albo splot niesprzyjających okoliczności: wystarczyło że ktoś był w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym miejscu, aby padło na niego podejrzenie, które najczęściej kończyło się pospieszną egzekucją. Nie było litości ani czasu na wahania czy dochodzenia. I zdarzały się pomyłki. Ale przeciwnie niż w normalnych czasach lepiej było zabić niewinnego, niż pozwolić winnemu na dalszą, działalność. O wielu tych doraźnych egzekucjach czy akcjach wyrokowych dokonanych na różnych, często niskich szczeblach AK nie wiedzą nawet najlepsi badacze podziemia, jak np. prof. Tomasz Strzembosz. Podobnie było z likwidacją części żydowskich konfidentów z siatki Lolka Skosowskiego.

Do śledzenia agentów skierowano nastoletnich harcerzy, którzy wykonywali każde zadanie z wielkim poświęceniem. Oto relacja Janusza W. Cywińskiego :

"W końcu 1942 roku nastąpiła reorganizacja harcerstwa podziemnego, Szarych Szeregów. Harcerze w wieku powyżej 17 lat przeszli do dywersji, a mój zastęp jako młodszych harcerzy, zastęp rozpoznawczy, przydzielony został do kontrwywiadu AK Okręg Warszawa jako brygada inwigilacyjna. Dostaliśmy zlecenie pilnowania lub śledzenia podejrzanych osób. Jednym z zadań była obserwacja biura handlowo-transportowego na ulicy Brackiej 22,.

W związku z ustaleniem tego ohydny zbrodniczego proceduru (Afera Hotelu Polskiego], szef kontrwywiadu AK Okręgu Warszawa, kpt. Bolesław Kozubowski, uzyskał od płk Chruściela, późniejszego dowódcy Powstania Warszawskiego, zgodę na natychmiastowe zlikwidowanie całej szajki bez oczekiwania na wyrok sądowy, aby ratować jak największą liczbę kandydatów na tak organizowany przez Skosowskiego wyjazd do obozów zagłady. Ponieważ grupa moja przez okres kilkumiesięcznej inwigilacji

poznała dobrze członków bandy, ich adresy i zwyczaje, dostaliśmy rozkaz zlikwidowania całej grupy. 1 listopada 1943 r. w restauracji na rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej zastrzeliliśmy szefa bandy konfidentów Gestapo Lolka Skosowskiego.

Następnie w okresie trzech dni przeprowadziliśmy likwidację 14 osób. W lokalu na ulicy Solec 70 odbywała się odprawa 7 członków bandy gdyśmy tam weszli. Po likwidacji zabraliśmy z mieszkania walizkę pełną papierów i dokumentów, gdyż uwagę naszą zwróciły czyste blankiety Kennkart (dowodów osobistych), czyli okupacyjnych dowodów tożsamości oraz gumowe pieczętki władz niemieckich. Całość została przekazana do Archiwum, czyli referatu badawczego kontrwywiadu AK, który ustalił, że Skosowski pochodził z Łodzi, gdzie został aresztowany jako Żyd. W czasie przesłuchania nawiązał kontakt z Gestapo, podjął zobowiązanie współpracy i został przeniesiony do Warszawy, gdzie otrzymał mieszkanie przy ulicy Nowogrodzkiej 31. Stworzył grupę podległych mu około 20 osób, przeważnie pochodzenia żydowskiego, świadomych swych akcji konfidentów Gestapo, pracujących dla okupanta niemieckiego za prawo do życia. Sam Skosowski szukał sobie zabezpieczenia na okres powojenny i związał się z wywiadem Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej, czyli dwóch organizacji kontrolowanych wojskowo i politycznie przez Moskwę. Dla nich w lokalu swoim, lokalu agentów Gestapo a za tym zupełnie bezpiecznym prowadził warsztat wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości, który zabraliśmy. Wgląd szczegółowy w zabrane dokumenty pozwolił ustalić fakt współpracy grupy konfidentów Gestapo Skosowskiego z podziemnymi organizacjami komunistycznymi. Fakt, który nie był nam znany przed likwidacją.

Nie potrafię dzisiaj podać żadnych dowodów dotyczących rezultatów penetracji jednostek Armii Krajowej i Delegatury Rządu przez grupę Skosowskiego. Przypuszczalnie była bardzo poważna. Trzeba bowiem pamiętać, że w opinii przeciętnego mieszkańca Warszawy już sam fakt, że ktoś był z pochodzenia Żydem, dawał poczucie bezpieczeństwa i pewności, że dana osoba nie mogła być konfidentem Gestapo. Członkom grupy Skosowskiego łatwo było więc penetrować organizacje podziemne. Wiadomo mi tylko, że w lecie 1943 roku Gestapo na skutek spenetrowania jednostek Armii Krajowej Obszaru Warszawskiego aresztowało prawie całą siatkę oficerów informacyjnych i oficerów Oddziału Drugiego w miejscowościach podmiejskich Warszawa. Czy były to rezultaty niezależnej akcji Skosowskiego czy też rezultaty inspiracji idącej ze wschodu, nie umiem powiedzieć. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Skosowski i jego grupa byli odpowiedzialni za śmierć wielkiej ilości Polaków, niezależnie od ich wyznania. Za to, jako zbrodniarze, zostali przez AK straceni. Niestety tożsamości kilku z nich nie zdołaliśmy ustalić, a jeden zastępca Skosowskiego Koenig uciekł do Szwajcarii i być może do dzisiaj tam mieszka."

W ciągu trzech dni listopada 1943 roku kontrwywiad okręgu warszawskiego zlikwidował 14 żydowskich agentów Gestapo, w tym siedmiu w jednym tylko mieszkaniu na ulicy Solec 70. A w relacji jest o tym tylko jedno zdanie.

Nie znamy dokładnej daty, nie wiemy kto pociągał za spust, nawet nie znamy ich pseudonimów, nie wiemy jak się to odbyło. Żołnierze AK wiedzieli o odprawie agentów - ktoś musiał zdradzić zdrajców - ktoś ich wpuścił do środka, a jak weszli., mieli pewnie rozkaz zabić wszystkich w środku, może poza podwójnym agentem. Jedna sucha informacja, jak z książki telefonicznej. A tyle treści jakby się nad tym zastanowić. Godna podziwu powściągliwość. Ale jak harcerz - żołnierz AK miał się chwalić likwidacją Żydów, nawet agentów Gestapo? Gdy w komunistycznej propagandzie nadal oskarżano AK o mordowanie (niewinnych) Żydów i współpracę z Gestapo. Siedem osób zabitych w mieszkaniu z broni maszynowej podczas "odprawy", to musiała być masakra, a krew dosłownie bryzgała po ścianach i sufitach. Gorzej niż w amerykańskich filmie, bo na filmie widzimy farbę a to była najprawdziwsza krew. O akcji na Solcu nie znalazłem wzmianki w książce Tomasza Strzembosza pt. "Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944". A był to człowiek który strawił wiele lat życia na dokumentowanie akcji podziemia. Nawet on nie wiedział o wielu akcjach. Tomasz Strzembosz opisał w swej książce akcję likwidacyjną Leona (Lolka) Skosowskiego. Leon Skosowski został zabity 1 listopada 1943 roku przez żołnierzy kontrwywiadu Okręgu Warszawskiego AK. Tego dnia do Gospody Warszawskiej (przy Nowogrodzkiej 28) o godzinie 17-tej wkroczyło czterech żołnierzy AK uzbrojonych w pistolety i granaty. Zebrany kazano podnieść ręce do góry, a Lolka Skosowskiego zastrzelił pchor. "Janusz" . Przypuszczalnie strzelał z bliska - AK chciało mieć pewność, że zlikwidowano groźnego agenta. Wcześniej,

w lutym 1943, roku zamach na grupę żydowskich agentów wykonała grupa bojowników ŻOB-u w getcie. Leon Skosowski został tylko ranny i kontrwywiad AK wolał dmuchać na zimne. Na jesieni 1943 roku siatka Lolka Skosowskiego - autorów afery Hotelu Polskiego - złożona z żydowskich agentów rozpierzchła się. Czas żydowskich agentów na "aryjskiej" stronie się skończył. Cześć, drobną część, zlikwidowała AK, znacznie więcej zabili Niemcy. Dla gestapowców "spaleni" po aryjskiej stronie żydowscy agenci byli nie tylko bezużyteczni, ale wręcz niebezpieczni - zbyt wiele wiedzieli o sprawie hotelu Polskiego. Można śmiało założyć, że jesienią 1943 roku Gestapo zaczęło polować na swoich żydowskich współpracowników i że zlikwidowało ich znacznie więcej niż AK. Wystawili nawet listy gończe za swoimi byłymi konfidentami, dostarczając niechcący wspianiałego dowodu ich "niezlomnej" walki z faszyzmem! Wielu żydowskich agentów Gestapo szukało schronienia., no gdzie? A jakże! Zostali członkami PPR, wstępowali do GL i AL. Komunistyczne bojówki brały każdego, kto się zgłaszał. W komunistycznym podziemiu szukali schronienia i ocalenia przez Niemcami i AK. Po wojnie, żydowscy agenci Gestapo, którzy przeżyli, uciekli z Polski. Była

to grupa która się ukrywała przez resztę wojny. I ci byli konfidenci rozpisywali się szeroko o polskim antysemityzmie. Drugą grupę byłych konfidentów Gestapo stanowili ci, którzy "załapali" się do komunistycznych organizacji (bojówek). Ci z kolei, jako "weterani walki z faszyzmem", objęli po "wyzwoleniu" często ważne funkcje w partii (PPR, PZPR) i w organach bezpieczeństwa (UB, MBP) bez oporów podejmując współpracę z sowieckim wywiadem cywilnym (NKWD) lub wojskowym (GRU). Na tej współpracy opierała się ich błyskotliwa kariera. Agent zostaje agentem, zmienia tylko mocodawców. NKWD służba Żydów w Gestapo nie przeszkadzała, bowiem dobrze wiedzieli, że przewerbowany agent jest lepszy niż świeży: ma wykształcenie i doświadczenie, no i jest na niego hak, z którego się nie urwie. Nie jest rzeczą przypadku, że sam Leon Skosowski został członkiem (wywiadu) GL i PPR. Rozsądny postępek w jego sytuacji. Za szefem podążyli jego podwładni. Jako bojownicy Gwardii Ludowej, czy Armii Ludowej i działacze partii komunistycznej (PPR i PZPR) i jej zbrojnego organu - Urzędu Bezpieczeństwa - mogli wziąć odwet na żołnierzach AK, którzy polowali na agentów Gestapo na jesieni 1943 roku. I tak się złożyło, że zdrajcy, perfidni mordercy, agenci Gestapo, którzy setkami wydawali i Żydów i Polaków na śmierć, po wojnie torturowali, oskarżali i mordowali tych, którzy walczyli z Gestapo. Oskarżając ich o zdradę, o współpracę z Gestapo i - uwaga - o antyemityzm. Tak to diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwonił. Życie jest pełne paradoksów, a dokładniej życie w Polsce jest pełne paradoksów.

Warto przybliżyć powojenną błyskotliwą karierę wielu żydowskich konfidentów Gestapo. Polscy konfidenci łądowni w więzieniu lub wręcz w dole w lesie, zaś żydowskim powodziło świetnie: w partii, w Urzędzie Bezpieczeństwa, w nauce, w tzw. kulturze.. Niektórzy to porobili po wojnie kariery! Najpierw służyli nowej władzy, a przede wszystkim Sowietom. Gdy w partii zawiąły przeciwne wiatry, po 1968 roku, wielu z nich wyemigrowało na Zachód, dołączając do kolegów z wcześniejszej ucieczki, którzy umożliwili im miękkie gniazdko. I razem, unisono - byli żydowscy agenci Stalina i Hitlera, szyją nam szatę zwierzęcego antysemityzmu. W tym wrzasku i steku podłych kłamstw szukają ukrycia prawdy o swojej współpracy nie z UB, bo tego się nie wstydzą i nie wypierają, ale z Gestapo i współdziałania w zagładzie własnego narodu. Większość Żydów ukrywała się. Mowa jest o nielicznej, ale niezwykle hałaśliwej grupie. I niezwykle wpływowej. Ci ludzie - żydowscy agenci Gestapo i NKWD - nie mieli nic do stracenia a wszystko do zyskania. Tak się składa, że ci, co mają najwięcej na sumieniu najgłośniej krzyczą oskarżając innych. Jak ten złodziej, który wskazując Bogu ducha winnego sąsiada krzyczy: łapać złodzieja!!! By sam nie został złapany, jako złodziej. Stara jak świat zasada.

Łatwo zauważyć, iż nastąpiło całkowite odwrócenie sytuacji. Zdrajcy stali się bohaterami, bohaterowie zdrajcami i zbrodniarzami, konfidenci szlachetnymi, prawi konfidentami, złodzieje uczciwymi, a uczciwych oskarżano o kradzież. I trwa to po dziś dzień, bo i dziś prawda nie może się przebić do świadomości społecznej pozostając wiedzą nielicznych. Zdrajcy, konfidenci i agenci: Gestapo i NKWD, i ich potomkowie, chodzą w glorii, żyją w dobrobycie i szacunku, i dorabiają na rzucaniu oskarżeń na swoje ofiary, zaś bohaterowie walki z totalitaryzmem, i ich potomkowie żyją, w biedzie i wciąż muszą się tłumaczyć, że nie są tacy źli jak o nich mówią ci pierwsi. I się nie wytłumaczą. Nie mają szans, bowiem na koniec, naturalną rzeczą kolejną byli konfidenci uznali się dobrych, bo wybrani byli od urodzenia. A skoro żydowscy konfidenci są dobrzy to ich przeciwnicy muszą być źli. Taka jest dialektyka postępu. Warto o tym pamiętać czytając książki rozmaitych epigonów żydowskich agentów Gestapo i/lub NKWD którzy nadal rozpisują się o rzekomych zbrodniach AK, czy Polaków, wobec Żydów. Którzy piszą, że harcerze szpiclowali ukrywających się Żydów, a AK ich zabijało. Że Polacy mordowali Żydów... W tych opiniach jest trochę prawdy. Ten wpis jest na to dowodem. Harcerze istotnie śledzili ukrywających się Żydów, a bojownicy AK ich likwidowali. Prawie tak jak w tych książkach. Mała, a raczej wielka, różnica: chodziło tu o żydowskich agentów Gestapo. Zabijano ich nie dlatego, że byli Żydami, ale dlatego, że byli agentami Hitlera lub Stalina. Stare żydowskie powiedzenie mówi: pół prawdy to całe kłamstwo. A w tych opowieściach nie ma nawet pół prawdy.

I warto się zapytać, co oni, albo ich rodzice czy dziadowie robili w czasie wojny? I co zrobili aby przeżyć? Jaką cenę zapłacili inni? Ilu ludzi wydali? Ilu zginęło Polaków i Żydów, aby oni przeżyli.? Ile ludzkich istnień kosztowało ich życie? I pytanie na koniec, lecz nie najmniej ważne: jakie prawo mają agenci i konfidenci hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa (SD - Sicherheitsdienst, Służba Bezpieczeństwa, której częścią było tzw. Gestapo), PRLowskiej Służby Bezpieczeństwa i stalinowskiego NKWD, którzy wiernie występowali się obu totalitaryzmem, oraz ich potomkowie, do wystawiania certyfikatu moralności swoim ofiarom, którzy nieugięcie walczyli o wolność: naszą i waszą?

Aleksander Szumański Radio Pomost Arizona

Dokumenty, źródła, cytaty:

C:\Users\User\Desktop\TEKSTY GOOGLE\RADIO POMOST ARIZONA

[https://www.rodaknet.com/rp\\_art\\_5413\\_czytelnia\\_zydowscy\\_konfidenci\\_hitlera\\_2.htm](https://www.rodaknet.com/rp_art_5413_czytelnia_zydowscy_konfidenci_hitlera_2.htm)

<http://www.obiektywnie.com.pl/artykuly/spolaczali-zydzi-na-aryjskich-papierach-cz-ii.html>

---

Przypisy

<http://chodakiewicz.salon24.pl/81001,lonek-skosowski-koniec-zydowskich-kolaborantow-gestapo> lub

[http://www.glaukopis.pl/pdf/9-10/Glaukopis\\_9-10\\_...](http://www.glaukopis.pl/pdf/9-10/Glaukopis_9-10_...)

Tomasz Strzembosz "Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939-1944" PIW, 1983

Czytaj także:

Żydowscy konfidenci Hitlera. Afera Hotelu Polskiego  
11. 01. 2013 r.